Rok III. Nr. 1. Sosnowiec, niedziela 1 stycznia 1928 roku. Cena numeru 20 gr...

EXPRES ZAGŁĘBIA

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.00
Adres redakcji i admioistracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnnej i drukarni 4-94.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski. || FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki.

Słońce pokoju świeci nad całą kulą ziemską.

Rok 1928 usunie ostatnie chmury z atmosfery świata.

PARYŻ, 30. 12. Briand udzielił noworocznego wywiadu agencji «United Press», poświęcając go sprawie pokoju.

Nowy rok—mówił Briand— przyniesie zawarcie paktu francusko-amerykańskiego, który będzie pierwszorzędnem narzędziem pokoju, ponieważ wyłącza raz na zawsze możliwość wojny między temi państwami. Rozszerzenie tego paktu na inne narodu jest rzeczą zupełnie możliwą.

Rok 1927 przechodzi pod znakiem pewnej ulgi w naprężeniu stosunków politycznych. Wśród wydarzeń, które mogły w ubiegłym roku naruszyć pokój, należy wymienić rewolucję komunistyczną w Chinach, naprężenie polityczne między Francją i Włochami, oraz konflikt litewsko-polski. W tych trzech wypadkach udało się osiągnąć rozwiązanie pomyślne dla pokoju.

W każdym zakątku kuli ziemskiej świeci słońce pokoju, które jednak tu i owdzie przysłaniane jest ciemnemi chmurami.

Briand wierzy, iż w r. 1928 szczera praca nad pokojem oczyści atmosferę świata i przyniesie ulepszenie gwarancyj pokojowych, a przedewszystkiem zasady rozjemstwa. Rok 1928 musi też podnieść autorytet międzynarodowych organizacyj pokoju.

Korespondent Pat'a udaje się do Kowna.

WILNO, 31. 12. W dniu dzisiejszym bezpośrednio przez granicę polsko - litewską udał się do Kowna korespondent P. A. T. a, któremu właśnie władze kowieńskie pozwoliły na przebywanie na terytorjum litewskim przez 14 dni. Do granicy towarzyszył mu przedstawiciel władz administracyjnych.

Pożar na statku polskim.

GDAŃSK, 31. 12. Statek polski „Stefek", należący do firmy Wisła—Bałtyk z Tczewa, został nawiedzony pożarem. Powodem pożaru było zapalenie się ścian statku od żelaznego rozpalonego pieca. Straż pożarna przez dwie godziny zalewała pożar, który objął część statku. Kajuta wraz z całem urządzeniem kapitana statku spaliła się. Udało się jednakże główne części statku uratować.

Spisek niemiecki w Alzacji.

PARYŻ, 31. 12. Agencja Havasa dowiaduje się ze Strasburga w Alzacji, że tajna policja francuska, wykrywszy rozgałęzioną organizację autonomistyczną niemiecką, aresztowała 13 najwybitniejszych agentów berlińskich. Aresztowani zostali m. in.: były ksiądz Faschauer, jego szwagierka Eggemann, naczelny redaktor pisma „Zukunft", Schall, administrator tegoż pisma Baumann, skarbnik „Heimatsbundu", nazwiskiem Reisacher. Policja przeprowadza w dalszym ciągu śledztwo i przypuszcza, że chodzi tu o spisek olbrzymiej doniosłości.

Nieudana ucieczka Radka?

LONDYN, 31. 12. „Daily Telegraph" donosi z Rygi że w dobrze poinformowanych kołach krążą pogłoski, jakoby Radek zamierzał udać się w tajnej misji do jednego z państw europejskich, został jednak na granicy zatrzymany przez tajnych agentów policji sowieckiej i odstawiony do Moskwy, gdzie obecnie się znajduje pod szczególnie zaostrzonym nadzorem G. P. U.

Rakowski i Kamieniew usunięci z dyplomacji.

MOSKWA, 31. 12. Ogłoszono tu dekret, na mocy którego Rakowski zostaje zwolniony ze stanowiska zastępcy komisarza spraw zagranicznych oraz przewodniczącego delegacji rosyjskiej w komisji francusko-sowieckiej. Na podstawie innego dekretu Kamieniew pozbawiony został stanowiska posła Sowietów w Rzymie.

Niemcy budują aeroplany bojowe.

BERLIN, 31.12. Zakłady Rohrbacha, których zadaniem jest budowa tylko cywilnych aeroplanów, obecnie zaczęły budować nowy typ aeroplanów, które mogą być użyte jako aeroplany wywiadowcze, a nawet bojowe. Aeroplany te mają specjalną własność, ponieważ są zaopatrzone w broń i mogą być użyte przeciwko łodziom podwodnym i wogóle w walce na morzu. Prasa republikańska powołuje się na katalog Rohrbacha, z którego wynika, że aeroplany te mogą w każdej chwili być zaopatrzone w armaty kulomioty i naboje torpedowe.

U progu nowego roku.

Stajemy dziś u progu nowego roku.

Cóż on nam przyniesie?

Żyjemy dziś w okresie, gdy tempo życia jest bardzo szybkie, wprost gorączkowe. Jak w kalejdoskopie zmieniają się wciąż obrazy i sytuacje życia społecznego, politycznego i gospodarczego. Każdego dnia stajemy przed nowemi zjawiskami i nowemi problemami.

Znękani codzienną ciężką pracą w walce o byt, nie jesteśmy poprostu w stanie uświadomić sobie tego ogromu szybkich przeobrażeń, w łonie współczesnych narodów.

Nowe światopoglądy budują z ogromną szybkością nowe gmachy życia społecznego. Giną resztki tradycyj społecznych, a na ich miejsce stają przed nami nowe, całkiem nam obce zjawiska.

W tem to tempie nowego życia narodów nie powinniśmy i nie możemy się pozwolić wyprzedzić innym.

Po krwawych walkach, po zrzuceniu kajdan niewoli i po ciężkich latach w zaraniu naszej państwowości, dziś powinniśmy wkroczyć już na czyste drogi. Mamy po temu wszelkie warunki. Do wytężonej jednak, a produktywnej pracy potrzebny nam jest koniecznie pokój. Tak jak przedstawiciel naszego państwa marszałek Piłsudski potrafił na ostatniej sesji ligi narodów w Genewie zamanifestować w imieniu całego polskiego narodu ideję pokoju, tak my, jako karne społeczeństwo winniśmy dążyć do pokoju wewnętrznego.

Stare polskie przysłowie powiada: "zgoda buduje, niezgoda rujnuje". Dlatego też dla dobra wspólnego, dla świetlanej przyszłości naszego narodu powinniśmy zapomnieć o wszelkich swarach i o tem, co nas dzieli, a mieć na celu tylko to, co nas łączy.

Wyplenić należy raz na zawsze zakorzenione wady naszego narodu — niezgodę i egoizm, które stały się już raz przekleństwem narodu, pozbawiając nas wolności.

U progu tego nowego roku winniśmy się skupić w zwartym szeregu i jako prawi synowie tej jednej naszej Macierzy Polski, pod wspólnym sztandarem wytężonej pracy, dążyć niezachwianie do słonecznego jutra. (f.)

Przed zjazdem stanu średniego

(8 stycznia 1928 r.)

Rada zjednoczenia stanu średniego w Warszawie ogłasza następującą odezwę z nagłówkiem:

Obywatele! w jedności — siła!

w której między innemi powiada:

Mieszczaństwo polskie doceniło należycie skutki nieposiadania właśnej reprezentacji w rozwiązanych niedawno ciałach ustawodawczych i odczuło dotkliwie, jak bronili go różni «partyjni opiekunowie».

Chcąc silniej zespolić szerokie sfery rzemiosła, drobnego kupiectwa, przemysłu i wolnych zawodów, na zjeździe stanu średniego w Warszawie 18 kwietnia 1926 r. jeszcze przed przewrotem majowym. wypowiedzieliśmy walkę wszelkiej demagogji, kładąc podwaliny pod silną ponadpartyjną organizację gospodarczą pod nazwą «Zjednoczenie Stanu Średniego«.

Na zjeździe tym, stwierdziliśmy, że mieszczaństwo polskie wyzwoliło się już z pod opieki rujnującego partyjnictwa i chce własnemi rękoma wykuć lepszą przyszłość narodu, dążąc do solidarnej współpracy ze wszystkiemi państwowo twórczemi czynnikami.

Zwołując obecnie nadzwyczajny walny zjazd stanu średniego do Warszawy, doceniamy znaczenie przeżywanego momentu dziejowego dla całego państwa i warstw średnich.

Powaga chwili wymaga skonsolidowania i współpracy wszystkich sił żywotnych narodu.

Bratnie nasze organizacyjne w Wielkopolsce i Małopolsce wypowiedziały się już i przystąpiły do czynnej akcji, celem wzięcia udziału w zbliżających się wyborach, opowiadając się za najszerszą współpracą z rządem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Obecnie muszą zabrać głos! rzemiosło, drobne kupiectwo, przemysł i wolne zawody b. Król. Kongresowego i Ziem Wschodnich reprezentujących kilkaset tys. warsztatów i kilkumiljonową rzeszę obywateli.

Celem zapewnienia sobie należytego wpływu na układ sił społecznych w państwie, uzyskania należytej reprezentacji w ciałach ustawodawczych oraz omówienia spraw związanych z wprowadzeniem w życie izb rzemieślniczych, musimy stawić się, jak jeden mąż w niedzielę 8 stycznia 1928 roku w Warszawie na zjazd stanu średniego.

Obywatele! W jedności siła!

Kto idzie luzem nie wchodzi w rachubę! Jeden za wszystkich wszyscy za jednego!

Wierzymy niezłomnie, że mieszczaństwo polskie stwierdzi raz jeszcze, że żyje w niem świetna tradycja Dekertów, Staszicow, Kilińskich i Sierakowskich.

Przybądźcie wszyscy niech nie zabraknie przedstawiciela ani jednego miasta polskiego! Stańcie do pracy nad wykuciem lepszej przyszłości narodu i waszych rodzin.

Rada Zjednoczenia Stanu Średniego w Warszawie.

Odezwę pod tym stemplem podpisali: prezes (—) inż. Rogowicz, wiceprezes Rady Miejskiej Warszawy, wiceprezesi: F. Brudzyński, radny i starszy fryzjerów, K. Wendt, b. starszy piekarzy. członkowie: Aniołowicz F., członek zarządu fryzjerów, Banaszkiewicz B., dyr. spółdzielni piekarzy, Brzezińska A., radna Warszawy, Chmielewski Br., członek zarządu cukierników, Chróścicki J., prezes zw. kupców trzody Doley L.; prezes koła szewców, Getter A., starszy rzeźników, Grabowski B.. drukarz, Grodzicki J., podstarszy cukierników, Kleszcz E. prezes kom. zjazdów przemysł. cukierniczego, Koziełkiewicz A., prezes właśc. zakł. mieczarskich, Kwapiński St., podstarszy rzeźników, Mańkowski J., radny i przemysłowiec, Reiff R., starszy wędliniarzy, Skarżyski W., członek zarządu zw. kupców opałowych Snopczyńki A., prezes kupców tytuniowycb Rzplitej, Szadkowski A., prezes techników dentystycznych, Tschirschnitz K., starszy piekarzy. Wachniewski A., prezes kupców opałowych, Węgliński P., prezes restauratorów, Wągrowski J., prezes felczerów Rzeczypospolitej, Wiechowicz St., prezes zjazdów piekarzy, Wróblewski J., b. poseł na sejm, kupiec, Weber H., prezes cechów rzeźniczo-wędlin. woj. warszawskiego, Zieliński S., ławnik magistratu, prezes zjedn. czelad. Sekretarze: Zabęski A. redaktor, Zdzikowski E., sekretarz cukierników, Daniszewski C., sekretarz rzeźn. w...

Biuro zjazdu mieści się w Warszawie, Nowy Swiat 41, tel. 91-05.

Wszystkim Paniom i Panom zwiedzającym nasz sklep oraz znajomym składamy noworoczne życzenia.

A. Koziołkow i M. Jędryczek.

Utworzenie 17 izb rzemieślniczych.

W Nr. 117 „Dziennika Ustaw R. S. P." z dnia 30 l. m. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra przemysłu i handlu, ustanawiające na obszarze Rzplitej Polskiej, z wyłączeniem województwa śląskiego, 17 Izb rzemieślniczych z siedzibą w Warszawie, Włocławku, Łodzi, Kielcach, Białymstoku, Lublinie, Krakowie, Lwowie, Stanisławowie, Tarnopolu, Poznaniu, Bydgoszczy, Grudziądzu, Wilnie, Nowogródku, Brześciu n. Bugiem i Łucku.

Jak więc z tego wynika, starania o utworzenie izby rzemieślniczej w Sosnowcu pozostały bez skutku. Bezskutecznemi były też starania rzemieślników częstochowskich, gdyż siedzibą izby rzemieślniczej będą Kielce.

Tajemnicze morderstwo na G. Śląsku.

W pobliżu przejścia granicznego Zabrze na Górnym Śląsku, popełnione zostało tajemnicze morderstwo, które wywołało duże poruszenie, ze względu na dziwne znaki pokrywające ciało nieznanej ofiary.

Zwłoki znaleziono w piątek rano. Trzy rany przestrzałowe zadane były z tyłu, pod lewą łopatką, w okolicy lędźwi i prawego podudzia.

Zabity jest mężczyzną lat około 30, wzrost 162 cm., twarz pociągła, brunet, oczy siwe, wąsik angielski, bródka hiszpańska. Powszechną uwagę przykuwają tajemnicze znaki na jego ciele: wytatuowana na piersiach trupia głowa z dwoma piszczelami i jakiemiś literami, na przed ramieniu prawej ręki portret kobiety w kapeluszu, oraz ślady dawnego tatuowania jekiegoś kwiatu, na przegubie prawej reki wytatuowany wąż i serce, na wewnętrznej stronie lewego przedramienia skrzyżowane dwie chorągiewki, na jednej napis «Georg Titzold», a na drugiej chorągiewce «Liberti U. S.», między chorągiewkami ślady dawniej wytatuowanego kwiatu. Na zewnętrznej stronie przegubu lewej ręki trupia główka ze złożenemi piszczelami, między piszczelami trójkąt, po którego jednej stronie jest kielnia i cyrkiel. (Są to znaki loży masońskiej). Na prawym policzku mała blizna z postrzału oraz na prawej stonie szyi blizna, świadcząca o przebytej operacji. Na prawej nodze w okolicy kostki blizna z rany postrzałowej oraz zrost mięśni skokowych.

Krwawe polowanie na dzika.

Na placu pozostały cztery ofiary rozjuszonego zwierzęcia.

Polowanie na dzika z tragicznym wynikiem odbyło się niedawno we wsi Zulin, pow. chełmskiego, gdzie w biały dzień zjawiły się dwa dziki, szukając żeru.

Na widok zwierząt mieszkańcy, uzbrojeni w siekiery, drągi i widły, rzucili się w pogoń. Zauważywszy ścigających, jeden z dzików zawrócił i skierował się do zagajnika w stronę wsi Ruda, a drugi przebiegłszy przez całą wieś, wydostał się na pastwisko, gdzie nagle zapadł się w rowie napełnionym śniegiem.

W tym momencie dopadł dzika jeden z goniących Pieniążek Józef, który począł go kłuć widłami. Widły zgięły się, a dzik obaliwszy Pieniążka, począł go tratować. Na pomoc powalonemu pospieszył znany z ogromnej siły Walczuk Franciszek z siekiekierą w ręku, kturą począł walić dzika w łeb, a trzeci z pogoni Derkacz Józef, zaatakował zwierzę widłami z boku. Jednak widły ześlizgnęły się i drugi śmiałek został momentalnie obalony.

Tymczasem nieustraszony Walczuk chwyciwszy dzika za ucho, walił siekierą, Rozjuszony dzik chwycił chłopa zębami za nogę, powalił i począł gryźć, wreszcie zaczął uciekać brocząc krwią w kierunku lasów.

Zabiegł mu po raz prugi drogę Derkacz, lecz jedno trącenie łbem wystarczyło i ścigający zwalił się z nóg.

Przerażeni tem zwycięstwem zwierza, świadkowie obławy, nie mieli odwagi gonić. Jedynie Walczuk pobiegł za dzikiem w kierunku wsi Ludwinów, lecz opadł na siłach, tak, że dzik zdołał się zaryć w gęstwinę lasów.

Na placu walki pozostały cztery ofiary krwiożerczego dzika, z których Pieniążek ma rany pod biodrem i wyżej kolana, Derkacz uległ ogólnemu potłuczeniu a Walczuk ma pogryzione ręce i nogi.

Co piszą inni?

«Kur. Zachodni» pisze:

«Rada miejska, między innymi, powołała na stanowisko członka komisji wyborczej do sejmu i senatu znanego na Pogoni właściciela autobusu p. Utrackiego.

Zaszczyt ten jednak nie zaimponował p. Utrackiemu i nadesłał on do magistratu sosnowieckiego pismo, w którem komunikuje, że zrzeka się godności członka komisji, gdyż z ramienia partji pracy, której jest członkiem będzie kandydował do senatu.

Oczywiście, prośba p. Utrackiego nie może być uwzględniona, gdyż godność członka komisji wyborczej jest przymusowa».

Niewinna rzekomo notatka powyższa ma na celu ośmieszenie właściciela autobusu, który ośmiela się marzyć o mandacie senatorskim.

Przedewszystkiem musimy zaznaczyć, że p. Utracki oprócz autobusu ma również nieruchomość i jest przemysłowcem, posiada bowiem fabrykę wód sztucznych.

Oczywiście «Kurjerowi Zachodniemu» i to nie wystarcza i dopiero kandydatura do sejmu lub senatu jakiego dyrektora kopalni lub wielkiego przemysłowca mogłaby być traktowana przez redakcję «Kurjera» poważnie.

Napad bandytów na kasę kolejową Ząbkowicach.

Skutkiem alarmu bandyci zbiegli bez łupu.

W piątek o godz. 1 i pół w nocy kilku nieznanych osobników dokonało napadu na kasę biletową i towarową w Ząbkowicach.

Zamaskowani bandyci, widocznie dobrze poinformowani o stanie kasy, w której znajdowało się około 70 tys. zł. na wypłatę pracownikom kolejowym, wtargnęli do kasy i sterryrozowawszy znajdujących się w pokoju 2 urzędników, zażądali pod grozą rewolwerów kluczy od kasy. Otrzymawszy je od przerażonego urzędnika, zaczęli manipulować przy zamkach.

Jeden z urzędników, korzystając z chwilowej nieuwagi bandytów, wymknął się na peron i wszczął alarm.

Spłoszeni bandyci, nie zdążywszy zabrać gotówki, rzucili się do ucieczki, po drodze gęsto ostrzeliwując się i znikli w ciemnościach nocy.

Zaalarmowany urząd śledczy w Sosnowcu natychmiast wszczął energiczne dochodzenia na miejscu.

Z listów do redakcji.

Wyzysk robotników budowlanych.

Kierownikiem budowy gmachu dwupiętrowego dla starców gminy żydowskiej przy ul. Chmielnej w Sosnowcu jest starszy murarz p. Jan Bazylewicz. Gdy po pierwszych mrozach listopadowych ociepliło się nieco, Bazylewicz chodził po mieszkaniach murarzy i pracowników budowlanych, zawiadamiając ich, że roboty będą prowadzone dalej.

Następnego dnia gdy rzemieślnicy i pomoc przyszli do pracy, przed wstępem na budowę Bazylewicz podawał kolejno ołówek i książkę do podpisu.

Na zapytanie pracowników, w jakim celu są wymagane podpisy rzemieślników, oświadczył, że pracy nie będzie prowadził jak w sezonie letnim na godziny, lecz oddaje w akord. Niestety, cena akordu do tego w zimie jest nieodpowiednia, ażeby mógł murarz obstać i wyrobić na godzinę zapłatę. ustaloną na konferencji przez inspektora pracy w dniu 4 sierpnia b. r.

Bazylewicz przybył z Małopolski i opowiada, że pracownicy budowlani w czasie zimowym wykonywali tam roboty bardzo tanio.

Zapewne p. Bazylewicz ma zamiar wprowadzić w Zagłębiu «coś starego jako nowość». Chce on, ażeby robotnik swojem podpisem zagwarantował, że przyjmuje te cenę, która mu się podoba, ale murarze podpisu odmówili i do pracy nie przystąpili.

Bazylewicz jednak przyjął paru uczni i chłopów nie wyzwolonych i prowadził roboty aż do zamarznięcia. Może kierownictwo firmy zwróci baczne oko na Bazylewicza, który to wczasie roboty postępuje z ludźmi bardzo aragancko, nie mając względów nawet dla kobiet, które pracują przy budowie, a są zachęcone do pracy przez Bazylewicza takiemi słowami, których nie można powtarzać.

Musimy tu nadmienić, że u tego Bazylewicza już były wykonywane roboty akordowe, a nigdy nie były płacone.

Naprzykład budowa kotłów parowych w jednej z fabryk w Sosnowcu.

Przed rozpoczęciem pracy była umówiona cena akordowa pomiędzy Bazylewiczem a murarzami, a po wykonaniu tejże Bazylewicz wypłacił zwykłe godziny z doliczeniem 15 proc. Sprawa ta jest jeszcze nie załatwiona i skierowana na drogę sądową, jest nawet dowód, że Bazylewicz do jednego ze swych przyjaciół chwalił się, że na budowie kotłów zarobił tysiąc złotych, która trwała dwadzieścia parę dni.

Przecież firma płaci mu pensję miesięczną od takich robót, a prowadził takich robót wiele.

Murarze:
A. Czerwik (Bracka 2)
I. Kłosiński
A. Jezierski (Daleka 46)

Sosnowiec, 28. XII. 27.

Yveling Rambaud i E. Siron

Dramat w Bicetre

Powieść.

137.

— O jedenastej byłem na drodze, prowadzącej do Vitry, na wzgórzach Moulin- Saquet, z...

— Z kim? — zapytał komisarz.

— Nie, nie mogę powiedzieć więcej. Rób pan zemną co mu się podoba.

— W imieniu prawa aresztuję pana!

Wymawiając z naciskiem każde słowo tego frazesu sakramentalnego, komisarz dał znak agentom, którzy natychmiast zbliżyli się do więźnia. Doktór uczuł nagle zamęt w głowie. Wyciągnął ręce do matki, jak gdyby szukał oparcia, ale natychmiast odzyskał przytomność umysłu.

Klotylda padła na kolana i błagalnie złożyła ręce.

— René, zabijasz mnie. Nie przeżyję tego nieszczęścia. Nie możesz mnie przecież opuścić w ten sposób, swoją matkę, która żyła dla ciebie tylko. Patrzaj, czołgam się u nóg twoich, płaczę i zaklinam cię. Daj się zmiękczyć mym prośbom. Czyż ty nie wiesz co teraz nastąpi? Ty, prawość uosobiona, duma i szczęście moje, wzjdziesz z tąd, jak winowajca, oskarżony o zbrodnię potworną! Nie, to być nie może. Cóż ja ci uczyniłam. że nie masz litości nad łzami memi, że nie chcesz skrócić mych cierpień? Więc milczysz? O ja nieszczęśliwa!... Jestem przekonaną, że jesteś niewinnym i jednem słowem możesz się usprawiedliwić. René, powiedz je, powiedz!...

Doktór rozpłakał się. Ale czyż mógł powiedzieć, że tego wieczora znajdował się na schadzce z Marcelą, żoną Fiabiana de Villegente?

Byłoby to nikczemnością. która oddałaby go na pogardę nietylko tłumów, lecz i samej Marceli. Mniejsza zresztą o tłumy, ale Marcela!...

Zdradzić kobietę ukochaną, która mu powierzyła się, jako człowiekowi wybranemu ze wszystkich, byłoby to samo, co dopuścić się najwstrętniejszego czynu.

Nie mógł popełnić go, wolał ponieść głowę na rusztowanie, niż wydać tajemnicę,

— Przebacz mi, droga matko — odrzekł przerywanym łkaniami głosem — cierpienie, jakie ci sprawiam. Przebacz mi baińbę, jaką pokrywam cię. Ale uściśnij mnie po raz ostatni. Może kiedyś dowiesz się o powodzie mego milczenia, a wtedy rozgrzeszysz mię w dzisiejszych twych upokorzeń. Nie popełniłem zbrodni, którą mi zarzucają, ale gdybym zastosował się do twej prośby, dopuściłbym się zbrodni rzeczywistej. Odwagi, matko, niewinność moja wykaże się w krótce.

— Ach, dziecko okrutne — zawołała biedna kobieta, rzucając mu się na szyję — więc w taki sposób opuszczasz matkę?

— No, chodźmy! — rzekł komisarz, wskazując drzwi.

— Dowidzenia matko!... Nie na długo!

Uścisnął ją raz jeszcze, wyrwał się z jej ramion i krokiem pewnym wyszedł, mając po obu bokach agentów.

Gdy zniknął, Klotylda wyciągnęła ku drzwiom, zachwiała się i padła zemdlona.

IV.

Od owej nocy, podczas której Ranoir wdarł się do pałacu, Marcela wiedząc, że jest bezustannie szpiegowaną przez hrabinę Luizę, widywała się z doktorem rzadko.

Ale tego dnia René spotkawszy ją na drodze jadącą kucykami, namówił, by wznowiła dawne przechadzki nocne, podczas których trzymając się za ręce, zwierzali się ze swych uczuć i napawali się rozkoszą szczerej, poufnej rozmowy.

Starożytna bajka daje miłości za towarzysza szaleństwo. Bajka ta potwierdza się wiecznie. Gdyby nieostrożność nie istniała, stworzyliby je sami zakochani.

Tego wieczora René miał szaloną ochotę zerwać zawartą z Marcelą umowę. Dotknięcie jej ręki wywołało w nim dreszcz. Chciał pochwycić ją w ramiona i pokryć jej piękną twarz pocałunkami. W takich chwilach nie był zdolny prowadzić i przemawiał wyrazami urywanemi.

Marcela spostrzegła to. Instynktowna obawa opanowała ją.

— Co ci jest dzisiaj, René — zapytała.

— Kocham cię — odrzekł patrząc głęboko w jej oczy.

— Wiem i jestem z tego szcząśliwą, lecz mówmy o czem innem.

Wypadek, o którym opowiemy później, mianowicie spotkanie Róży, przyszedł jej w pomoc w tej niebezpiecznej sytuacji.

René po raz ostatni uszanował dane Marceli słowo, lecz powiedział sobie, że złamie umowę podczas schadzki następnej.

Gdy Marcela przez małe drzwiczki wróciła do ogrodu, było już wpół do dwunastej.

Księżyc, oderwawszy się od chmur, zalewał ogród ładodnem swojem światłem, osłabiając jasność padającą z okien salonu.

c. d. n

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Styczeń 1 Niedziela	Dziś: Nowy Rok Jutro: Imienia Jezus. Wschód słońca 7.45 Zachód „ 3.34

RADJO.

Niedziela — 1 stycznia.

KATOWICE.

10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.
12.00 Sygnał czasu. Komunikat lotniczo-meteorologiczny.
12.10 Transmisja koncertu z filharmonji warszawskiej.
15.00 Noworoczne życzenia.
15.15 Transmisja koncertu z filharmonji warszawskiej.
17.20 Transmisja z Warszawy. Audycja literacka „Pastorałka".
18.30 Komunikaty P. A. T.
18.45 Rozmaitości.
19.00 Przerwa.
20.30 Koncert wspólny stacji Warszawskiej i Krakowskiej.
22.00 Komunikaty: P.A.T. i sportowy.
22.30 Koncert z kaw. «Atlantic».

Poniedziałek — 2 stycznia.

KATOWICE.

16.20 Komunikaty pol. zw. zrzesz. gosp. woj. śl.
16.40 Odczyt p. t. Z dziejów obrony przeciwpożarowej w Polsce.
17.05 Komunikaty.
17.20 Odczyt p. t. Harcerstwo na Śląsku.
17.45 Transm. z Warszawy. Program dla dzieci i transm. muzyki tanecznej.
18.55 Komunikaty.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt p. t. „O zbiorach pleśni ludowych na Śląsku".
20.00 Przerwa.
20.30 Transm. z Warszawy. Koncert wieczorny.
22.00 Komunikaty P. A. T.

Teatr miejski w Sosnowcu.

Rewja karnawałowa. W niedzielę 1-go stycznia ujrzymy nową rewję z udziałem całego zespołu, początek o godz. 8.15. Ceny zwykłe. Abonament ważny procentowy.

We wtorek powtórzenie „Rewji karnawałowej", początek o godz. 8.15. Ceny zwykłe.

Z Sosnowca.

(s) **Od redakcji.** Wszystkim przyjaciołom, prenumeratorom, czytelnikom, współpracownikom i korespondentom «Expresu Zagłębia» składamy w dniu dzisiejszym serdeczne życzenia.

Oby w tym roku nowym omijały nas troski i zawody, a Polska rosła dalej w potędze i chwale.

(s) **Z posiedzenia zarządu miasta.** Dn. 30 b. m. odbyło się posiedzenie zarządu miasta, na którem uchwalono wyasygnować 500 zł. na przewiezienie ksiąg hipotecznych z Będzina do Sosnowca; zaprenumerować pisma dla szpitali; oraz postanowiono wydelegować p. Dankowskiego arch. miejskiego na kongres drogowy, mający się odbyć d. 3, 4 i 5 stycznia w Warszawie.

(s) **Przeglądać listy wyborcze.** Listy wyborcze już zostały sporządzone i przesłane do komisji wyborczej, poczem zostaną wyłożone do przeglądu publicznego od dnia 2 do 15 stycznia 1928 r. w poszczególnych komisjach obwodowych. Obowiązkiem każdego obywatela jest przejrzeć i sprawdzić, czy figuruje jego nawisko na listach wyborczych.

(s) **Walka z gruźlicą.** W dniu wczorajszym z inicjatywy inspektora lekarskiego powiatowej kasy chorych dr. Rydera, odbyła konferencja z lekarzami powiatowymi i miejskimi pow. będzińskiego i zawierckiego.

Na konferencji tej omówiona została sprawa współpracy kasy chorych z istniejącemi przychodniami przeciwgruźliczemi na polu walki z gruźlicą.

Ustalono ostatecznie, że kasa chorych wydzieli jedno ze swych ambulatorji jedynie dla celów walki z gruźlicą, przeprowadzać będzie rejestracje chorych gruźliczych, uzna recepty lekarzy ordynujących w przychodniach przeciwgruźliczych, wydawać będzie leki ze swych aptek, bez wyjątku dla wszystkich chorych ubezpieczonych i nieubezpieczonych w kasie chorych, zostanie urządzony do dyspozycji lekarzy zakład reontgenologiczny i laboratorjum, oraz udzieli pieniężnych subsydjów dla przychodni przeciwgruźliczych.

(s) **Wzrost drożyzny.** Komisja statystyczna wykazała w grudniu wzrost kosztów utrzymania o 0,46 proc. w porównaniu z kosztami w listopadzie.

(s) **Ze spraw szkolnych.** W dniu 30 b.m. w lokalu przy ul. Małachowskiego 22, odbyło się posiedzenie wydziału wykonawczego rady szkolnej powiatowej, na którem omówiono sprawy: przyjęto protokuł z poprzedniego posiedzenia; zaopinjowano kilka podań na posady nauczycielskie; sprawę wydania koncesji na prowadzenie chederu oraz kilka spraw bieżących.

(s) **Uroczystość cechowa.** W Sosnowcu w niedzielę w kościele parafjalnym o godz. 10 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo, zamówione przez cech szewców z racji otrzymania dyplomów na mistrzów i czeladników. Po nabożeństwie w domu ludowym nastąpi uroczystość wręczenia dyplomów. Zbiórka w lokalu towarzystwa rzemieślniczego w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza 8, o godz. 9 rano.

(s) **Wieczerza wigilijna w tow. dobroczynności.** W sali przy kościółku Serca Jezusowego tow. dobroczynności wydało wieczerzę wigilijną dla 700 z górą biedaków. Wieczerza złożona była z 4 potraw, po spożyciu których każdy uczestnik wieczerzy otrzymał struclę i opłatek.

(s) **Jasełka.** Przypominamy, że dziś o godz. 4 po południu w sali przy kościółku Serca Jezusowego odegrane zostaną przez dzieci domu sierot jasełka, urozmaicone śpiewami i obrazkami scenicznemi. Jasełka odegrane zostaną tylko raz jeden o godz. 4, na co zwracamy uwagę rodziców.

Jednocześnie zaznaczamy, że w numerze wczorajszym skutkiem nieuwagi korektora znalazł się błąd językowy. Mianowicie w notatce o jasełkach wydrukowano że »jasełka zostanie odegrana«, zamiast »zostaną odegrane«,gdyż jasełka liczby pojedynczej nie mają.

(s) **Czy to się godzi?** Z huty Staszic donoszą nam, że d. 29 grudnia majster Koskoś pobił robotnika Okrajka (starszego), a d. 31 ub. m. kontroler Bolesław Wiotek pobił robotnicę Helenę K.

Sądzimy, że administracja huty przedsięweźmie najsurowsze kroki, by raz na zawsze zapobiec powtarzaniu się podobnych ohydnych faktów.

Z Będzina.

(b) **Zwolnienie.** Na zasadzie uchwały wydziału powiatowego z dniem wczorajszym zwolnieni zostali: sekretarz sejmiku pow. będzińskiego p. Latusek i inspektor samorządowy p. Szfajner.

Z Zagórza.

(r) **Ciężkie zranienie.** Onegdaj Wacław Musialik, idąc w towarzystwie Wł. Pabjana przez Józefów, został zraniony nożem w lewy bok przez nieznanego sprawcę. Lekarz stwierdził stan ciężki.

(r) **Na gorącym uczynku.** Siudeja Genowefa, właścicielka sklepu w Józefowie, schwytała na gorącym Jana Dworaka, l. 16, który wyrwawszy deski z powały, dostał się do sklepu i skradł różnych drobiazgów na ogólną sumę 7 zł. Dworak wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do zranienia Musialika i do kradzieży drobiu. Dworak uciekł z Francji od rodziców i przywędrował do krewnych w Zagórzu; nie mając z czego żyć, zaczął kraść, a potem urządził zbrojny napad.

(r) **Ucieczka z aresztu.** Umieszczeni w areszcie gminnym złodzieje drobiu: Grochowski Bol., Bański Józef i Dwok Jan podpalili sienniki, aby umożliwić sobie ucieczkę, Gdy woźny gminy wszedł, aby ugasić ogień Grochowski uciekł z aresztu. Wkrótce jednak policja schwytała go w domu.

(r) **Wspólny opłatek.** W wigilię Bożego Narodzenia policjanci miejscowego posterunku urządzili tradycyjną wieczerzę, na którą zaprosili również przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

Wieczór spędzono w rodzinnej atmosferze, co jest dowodem uznania społeczeństwa dla trudnej pracy policji.

Z Dąbrowy.

(d) **Kradzież papierosów.** W nocy z dnia 30 na 31 grudnia, nieznany sprawca dostał się przez włamanie do sklepu K. Szastera przy ulicy Kościuszki Nr. 26 i skradł większą ilość papierosów.

(d) **Opłatek w T. U. R.** Dnia 5 stycznia w sali domu ludowego, T. U. R. urządza dla członków towarzystwa tradycyjny opłatek.

Po opłatku o godz. 9-ej wiecz. odbędzie się zabawa taneczna.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu

Smiertelna bójka na weselu.

W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych zasiadł 22-letni Jan Kurasiński, szeregowiec 3 pułku ułanów w Tarnowskich Górach, oskarżony o zadanie śmierci ś. p. Janowi Bacharze. W dniu 18 kwietnia b. r. podczas wesela w mieszkaniu Fików przy ul. Karpackiej 5 w Sosnowcu, ich córki Heleny, weszło kilku nieproszonych gości, a między nimi Jan Kurasiński, przebywający na urlopie. Mimo, że gospodarze i goście weselni prosili, by nie przeszkadzano im i zapewniali, że po uczcie będą mogli wszyscy tańczyć, natręci siłą pchali się ku drzwiom, wzajemnie się potrącając.

Wywiązała się bójka, w której Kurasiński, dobywszy szablę, ciął jednego z gości weselnych, Jana Bacharę, w lewą rękę, raniąc mu ją w okropny sposób, poczem ściągnął go po schodach na podwórze i bił go w dalszym ciągu, aż do utraty przytomności.

Przy pomocy [illegible] Bacharę przewieziono [illegible] na Pekinie, gdzie w kilka dni później zmarł, wskutek otrzymanych ran od cięć szablą na głowie, rękach i całem ciele.

Bezpośrednim powodem śmierci ś. p. Jana Bachary, jak stwierdziła komisja lekarska, było ogólne zakażenie krwi, którego punktem wyjścia były rany cięte na lewej ręce. Kurasiński w swej obronie tłómaczył się, że Bachara, wyrywając mu z rąk szablę, sam pokaleczył się.

Sąd uznając oskarżonego Kurasińskiego winnym zadania ciężkiego uszkodzenia ciała ś. p. Bacharze, wskutek czego nastąpiła śmierć, po zastosowaniu okoliczności łagodzących, skazał go na rok i sześć miesięcy więzienia, zamieniającego dom poprawy, z pozbawieniem praw i z zaliczeniem aresztu prewencyjnego, oraz zasądził od niego na rzecz rodziny zabitego odszkodowanie.

Ile jest warta kobieta?

Na to poetyczne pytanie odpowie zapewne również poetycznie względem kobiety usposobiony Europejczyk: «Wartość kobiety nie da się ocenić». Oczywiście, że jest to opinja wyłącznie tylko kawalerów Mężczyzna, będący w dłuższej «służbie małżeńskiej», wyda z pewnością inny sąd.

Na razie mamy tu na myśli naprawdę kupno kobiety — jej materjalną równowartość, rozumie się w krajach, gdzie tego rodzaju tranzakcje są zwyczajem.

Murzyni w Ugandzie notują na giełdzie małżeńskiej kobietę dość nisko. Tam już za kilka nabojów karabinowych lub paczkę gwoździ można mieć ładną żonę. Opowiadają o dwóch murzynach, traktujących o kupno kobiety.

— Co mi dasz za moją żonę?— zapytał jeden.

— Nic — odpowiedział jasno i dobitnie drugi.

— Zgoda! — zawołał pierwszy i interes był ubity.

U Kafrów kobieta jest także nisko szacowana, ale już u sąsiedniego szczepu murzyńskiego cena jej jest zrównaną z ceną owcy. Handel zamienny kwitnie w najlepsze. Ten daje owcę, ten kobietę.

Uzbekowie w Turkiestanie wyszukali sobie najlepszą metodę. Jeżeli ktoś chce otrzymać żonę od dotychczasowego jej «właściciela» (ojciec lub głowa rodziny), kładzie ją na wagę, a nowonabywca musi na drugą wagę dostarczyć odpowiedniej ilości masła, sera lub innej tłustości.

W ostatnich czasach między młodzieżą Uzbeków zauważono silną tendencję zaprowadzenia u kobiet mody »smukłej linji« i jaknajskromniejszej toalety. Te usiłowania jednak nie są bynajmniej spowodowane nowym sposobem pojmowania piękności kobiecej, lecz czysto praktycznemi względami: ażeby żona jak najmniej ważyła i tem samem żeby jak najmniej masła dać za nią.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 31.12.

Warszawa dol. 8.88
Nowy-Jork 8.90.
Londyn 43.52
Paryż 35.10 i pół
Wiedeń 126.00
Praga 26.41 i pół.
Włochy 47.15
Belgja 124.75
Szwajcarja 172.18.—172.15
Holandja 360.50.
Dol. War. pr. obr. 8.88 i pół
Tendecja utrzymana.

Nobel 44.50
Cegielski 49.00
Lilpop 40.75
Modrzejów 9.15.—9.20—9.15
Norblin 200.00
Ostrowiecki 87.00
Pocisk 2.75.
Starachowice 66.00—66.50—66.25
Ursus 11.75.
Zieleniewski 22.00
Zawiercie 35.00
Zyrardów 17.75—18.00
Borkowski 20.50
Majewski 41.00
Tendencja: niejednolita

AKCJE.

Warszawa, 31.12.

Bank Dyskontowy 130.00
Bank Handlowy 123.00.
Bank Polski 155.00
Bank przem. polskich 20.00
Bank przem. Lwów 107.00
Bank Tow. Spółdz. 100.00.
Bank spół. zarobk. 90.00
Spiess 140.00.
Strem 17.50.
Brown Boveri 142.00
Czersk 1.00.
Cukier 53.00—56.00
Firley Wysoka 140.00
Węgiel 109.50—110.50—110.00
Polska Nafta 16.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 31.12.

Zyto 39.00—40.00
Pszenica 46.00—47.00
Jęczmień przemiałowy 33.00—35.00
Jęczmień browar. 39.50—41.00
Owies 32.50—34.25
Otręby żytnie 28.00—29.00
Otręby pszenne 27.50—28.50
Mąka żytnia 70 proc. 55.50
Mąka żytnia 65 proc. 57.00
Mąka pszenna 65 proc. 66.50—70.50
Groch polny 48.00—53.00
Groch Viktoria 60.00—82.00
Groch Folgera 58.00—68.00
Rzepak 61.00—68.00
Usposobienie żywsze.

HUMOR.

APETYT KAMIENICZNIKOW.

— Co, tylko stuprocentowe komorne na Nowy Rok? To skandal. I żyj tu człowieku przy takiej nędzy.

NIESTETY.

— Cóż, kochany panie? Jakże żona? Paraliż przechodzi?

— O tak.

— A w którem miejscu wróciła jej władza?

— Niestety, w języku.

UPARTY ABSTYNENT.

— Wstąpimy może na kieliszek?

— Dziękuję, przestałem pić.

— Co słyszę! Dawno już?

— O już dawno. Za 30 dni będzie okrągły miesiąc.

MIĘDZY URZĘDNIKAMI.

— Na Nowy Rok przybywa dnia na barani skok.

— Ach, gdybyż to ten baran chciał skoczyć wzdłuż naszej pensji

W SĄDZIE.

— Mąż panią bije?

— Tak. I wczoraj mnie uderzył.

— W które miejsce?

— A pan sędzia żeniaty?

— Naturalnie.

— To chodźmy na stronę, a pokażę.

W DOBIE ROZWODOW.

— Wiesz, Kaziu, nieprzyjemnie mi, żeś się poznał z pierwszym moim mężem.

— Ależ, kochanie, żebyś ty wiedziała. jaki on dla mnie uprzejmy. Wciąż mi funduje.

„Mucha".

PRZY ŁOŻU CHOREGO

— Wiele ja będę winien panu doktorowi za tę operację?

— Niech pan sobie tem niepotrzebnie nie zaprząta głowy, pogada się o tem z pańskiemi spadkobiercami.

Z MIŁOŚCI

— Kochany mój, ty się przecież żenisz ze mną tylko z miłości nie dla moich pieniędzy?

— Ach, rozumie się, jedyna. Pieniądze dostaną przecież moi wierzyciele!

SZCZERZE

— Powiedz mi, kochana, czy kochałaś już kiedyś przedemną jakiego mężczyznę?

— Kochać? Nie! Owszem, podziwiałam nie jednego za jego siłę, odwagę, inteligencję, piękność. Ale dla ciebie mam tylko miłość więcej nic!

NIEODPOWIEDNIA

— Słuchaj, Marjanno, moja siostra widziała cię wczoraj w teatrze, byłaś w amfiteatrze w mojej sukni!

— Tak, proszę pani, do krzeseł ani do loży nie sposób przecież było w niej iść.

Z HUMORU ŻYDOWSKIEGO

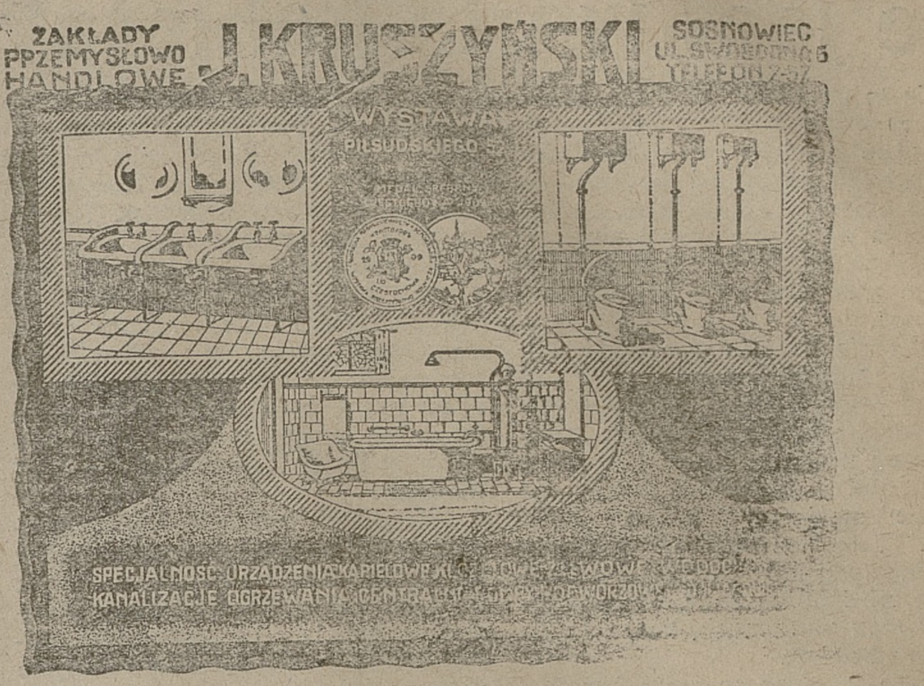
Przewodniczący pewnej gminy żydowskiej spytał się mądrego Żyda:

— Dlaczego arcykapłan Aron, zebrawszy złoto i kosztowności wszystkich niewiast żydowskich, odlał tylko złotego cielca? Toć można było z tego odlać przynajmniej kilka złotych byków!

— Myślę — odpowiedział mądry Żyd — że Aron był bardzo uczciwym wodzem. Jestem przekonany, że dzisiejszy przewodniczący gminy, z tego materjału odlałby zaledwie złotą muchę.

WYJAŚNIENIE

Pan Mayer pisze z Włoch: „Dałem się tutaj w muzeum fotografować obok Apollina belwederskiego. W załączeniu posyłam Ci fotografję. Ten bez ubrania, to Apollo".





OGŁOSZENIE.

Przewodniczący XXI Okręgowej Komisji Wybo[illegible]zinie podaje do publicznej wiadomości, że spisy wyborców [illegible] i Senatu będą wyłożone od 2 do 15 stycznia 1928 r. włącznie w lokalach poszczególnych Obwodowych Komisyj Wyborczych, wskazanych w ogłoszeniach Starosty Będzińskiego z dnia 14 grudnia 1927 r. L. Pr. 225-6 i Starosty Zawierciańskiego z dnia 14 grudnia 1927 r. L. 510 P. 1927.

Osobom zainteresowanym względnie każdemu obywatelowi przysługuje prawo przeglądania tych spisów w godzinach oznaczonych przez Obwodowe Komisje Wyborcze i ogłoszonych na lokalach tychże Komisyj celem sprawdzenia, czy kto z wyborców nie został pominięty, lub ktoś nieuprawniony nie został wpisany.

Reklamacje na niewpisanie lub wpisanie nieuprawnionego mogą być składane do Obwodowych Komisyj Wyborczych najpóźniej w dniu 16 stycznia 1928 r.

Drugie wyłożenie spisów, już poprawionych przez Okręgową Komisję Wyborczą, nastąpi w powyższych lokalach Obwodowych Komisyj Wyborczych od dnia 9 do 13 lutego 1928 r. włącznie.

Zastępca przewodniczącego XXI Okręgowej Komisji Wyborczej w Będzinie
(—) W. Sokólski
Sędzia Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Będzin, d. 31 grudnia 1927 r.

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna, tel. 4-94.